

Będzie odstrzał zwierząt niszczących wały przeciwpowodziowe

Bobrów jest za dużo

Tomasz Chudzyński
Nowy Dwór Gd.

Zezwolenie na odstrzał w regionie Żuław stu bobrów wydała Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. Zwierzęta, które zamieszkały w lokalnych wodach, niszczą wały przeciwpowodziowe, powodując kolosalne straty w budżetach meliorantów. To właśnie na wniosek Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Gdańsku RDOŚ wydał decyzję o zmniejszeniu populacji bobrów.

Zezwolenie obowiązuje do końca lutego. Odstrzał mają przeprowadzić przeszkolone grupy myśliwych z powiatu nowodworskiego i gdańskiego. Jednak, jak się dowiedzieliśmy, zrealizowanie tego założenia może być niezwykle trudne. – Bobry to bardzo płochliwe

i zwinne zwierzęta – mówi Wojciech Woch, przyrodnik. – Są aktywne wieczorami i nocą, rzadko wychodzą na brzegi. Głównie żerują w wodzie, a to utrudnia ich schwytanie. Zbliżenie się do nich na małą odległość jest bardzo trudne. Kiedy tylko dostrzegą ruch, nurkują i na wiele godzin chowają się w norach, do których można się dostać jedynie od strony wody. Niewiele myśliwych będzie na tyle wytrwałych, by wyczekać na odpowiedni moment.

Dlaczego jednak konieczny jest odstrzał tych znajdujących się pod częściową ochroną zwierząt? Bobry niszczą wały przeciwpowodziowe, okalające niemal wszystkie rzeki w regionie Żuław (m.in. na Szkarpiawie, Tutawie, Motławie i Wiśle Królewieckiej). Zwierzęta podkopują konstrukcje, drążą w nich

jamy i tym samym osłabiają system przeciwpowodziowy. Tylko w tym roku melioranci na Żuławach wydadzą na naprawy bobrzyczych jam 400 tys. zł.

– Do tej pory tylko naprawialiśmy szkody, które wyrządzały bobry – tłumaczy Sławomir Szymański z nowodworskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych. – Dziury, które wykopały w wałach, zasypywaliśmy ziemią. Przygotowujemy też montaż specjalnego ogrodzenia, wykonanego z ekologicznego tworzywa, które ma oddzielić wały przeciwpowodziowe od wody i uniemożliwić podkopywanie się bobrów do wnętrza wału.

Zdaniem pracowników RDOŚ, w obecnej sytuacji Żuław zmniejszenie populacji przez odstrzał jest jedyną metodą zapewnienia bezpieczeństwa lu-

dziom. – To region stale zagrożony powodzią, a skoro zwierzęta niszczą urządzenia chroniące życie i dobytek ludzi, to wybór jest prosty – mówi Małgorzata Kitowska z RDOŚ w Gdańsku. – W grę nie wchodzi wyłapanie i przeniesienie zwierząt, głównie ze względu na wielkie koszty takiej operacji. Zajmują się tym ludzie mający specjalistyczne przeszkolenie, wykorzystujący m.in. szkolone psy. Jednak nawet im złapanie jednej rodziny bobrów zajmuje kilka dni. Poza tym praktycznie nie ma już miejsc na Pomorzu, gdzie można by wypuścić bobry tak, by nie szkodziły ludziom. Jest ich po prostu za dużo.

Czekamy na opinie

Skomentuj sprawę na www.dziennikbaaltycki.pl



W Polsce wyłapywaniem bobrów zajmuje się ekipa Antoniego Lanczkowskiego. Na mierzei ta opcja nie wchodzi jednak w grę

Miasto kupiło 300 czujników

Anna Szałkowska
Elbląg

Kolejne 300 sztuk detektorów tlenu węgla zamontowanych zostało w mieszkaniach komunalnych, należących do elbląskiego samorządu. Zakup czujników sfinansował Zarząd Budynków Komunalnych w Elblągu.

Przypomnijmy, pierwsze czujniki zamontowane zostały w 300 mieszkaniach pod koniec ubiegłego roku. To efekt działań władz, spowodowanych tragicznymi zaszczepieniami w mieście, jakie miały miejsce minionej zimy.

– Aby wyeliminować sytuację zagrażającą zdrowiu i życiu mieszkańców związanych z zatruciem tlenkiem węgla, wraz z rozpoczęciem sezonu grzewczego w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie z administratorami budynków, kominiarzami, powiatowym

inspektorem nadzoru budowlanego i przedstawicielami Państwowej Straży Pożarnej – informuje Joanna Urbaniak, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Elblągu. – Podczas spotkania przypomniano administratorom budynków o obowiązku sprawdzenia stanu technicznego instalacji przewodów kominowych oraz przeprowadzeniu kontroli szczelności instalacji gazowych i prawidłowości podłączenia urządzeń.

Trzeba pamiętać, że przy eksploatacji piecyków gazowych trzeba przestrzegać podstawowych zasad bezpieczeństwa: eksploatować sprawne techniczne urządzenia, w przypadku wymiany okien na nowe, sprawdzić poprawność działania wentylacji, wietrzyć pomieszczenie, w którym odbywa się proces spalania, a przede wszystkim nie zaklejać i nie zasłaniać w inny sposób kratki wentylacyjnych.

Uczą jazdy pod patronatem

Piotr Jankowski
Malbork

Ośrodek Szkolenia Kierowców Mar-Pol z Malborka został objęty patronatem Instytutu Transportu Samochodowego. W województwie pomorskim takiego wyróżnienia do tej pory dostąpiły tylko dwie szkoły jazdy z Gdańska i jedna z Człuchowa.

Szef malborskiej firmy, Mirosław Marach, zwrócił się z wnioskiem do ITS o przeprowadzenie kompleksowej kontroli w Mar-Polu. Tak się zaczęło. Inspektorzy zwracali uwagę m.in. na efekty szkolenia, poziom zadowolenia kursantów i pracowników, kompetencje kadry, współpracę między placówką

a Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego (w tym przypadku jest to elbląski WORD). Potem powstał raport przedstawiający mocne i słabe strony ośrodka.

– Szkolenie przyszłych kierowców to szczególnie usługa – mówi Zbigniew Lichuszeński, zastępca dyrektora WORD w Elblągu. – Sam fakt, że ośrodek się poddał takiej kontroli, jest świadectwem tego, że zmierza w dobrym kierunku.

Każda szkoła jazdy, jeśli się tylko odważy na taki krok, może wystąpić do ITS o przeprowadzenie kontroli. W całej Polsce patronatem instytutu objętych jest około 60 ośrodków szkolenia kierowców.

Będzie ciepło w Czerninie

Anna Sztym
Powiat sztumski

W Urzędzie Miasta w Sztumie zebrał się sztab kryzysowy wojewody w związku z trudną sytuacją mieszkańców Czernina, w gm. Sztum. Od dziesięciu dni w mieszkaniach są zimne grzejniki. Dostawa ciepła, Nasza Energia, prywatna firma należąca do Benedykta Nowaka, nie uruchomiła pieców. Firma zalega z płatnościami za energię elektryczną. Energa SA odcięła więc jej dopływ.

– Ta trudna sytuacja trwa od maja – wyjaśnia Benedykt

Nowak, dzierżawca czernińskiej kotłowni. – Nie udało mi się uzyskać kredytu, by uregulować zaległości za energię elektryczną. Aby rozpocząć dostawę ciepła, uruchomiłem agregat prądotwórczy o mocy 125 kW. Udało się i od czwartkowego wieczora grzejemy.

W spotkaniu w magistracie uczestniczyli przedstawiciele wojewody, Agencji Nieruchomości Rolnej, Benedykt Nowak oraz władze miasta, sołtys Czernina i mieszkańcy.

Przyjechali także przedstawiciele zarządców nieruchomości z Watkowic, którzy także mają

kłopoty z ciepłem z kotłowni Nowaka.

– Jesteśmy w trudniejszej sytuacji niż mieszkańcy Czernina – wyjaśniał Maciej Zalewski z Watkowic. – Oprócz ciepła z kotłowni pobieramy też ciepłą wodę. Benedykt Nowak ma kotłownię od pięciu lat i od tego czasu żaden sezon grzewczy nie rozpoczął się normalnie, bez kłopotów. Zdecydowaliśmy więc o złożeniu doniesienia do prokuratury o popełnieniu przez dostawcę ciepła przestępstwa przeciwko zdrowiu, a nawet życiu mieszkańców.

Ryszard Sulęta, dyrektor Wy-

działu Zarządzania Kryzysowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, zapewniał zebrałym, że spotkanie zakończy się pomyślnie i słowa dotrzymał. W obecności przedstawicieli samorządu i Agencji Nieruchomości Rolnych podpisano porozumienie między agencją a dzierżawcą kotłowni o jej przekazaniu do zasobów ANR. Jednocześnie zainstalowany został licznik energii elektrycznej i włączono zasilanie elektryczne. Tadeusz Kolor, nowy administrator czernińskiej kotłowni, zapewnia, że przerw w dostawie ciepła nie będzie.

Karty czipowe dla urzędników



Wejście i wyjście pracownika z urzędu rejestruje czytnik

Anna Dawid
Powiat elbląski

Pracownicy elbląskiego Starostwa Powiatowego nie podpisują już codziennie z rana listy obecności. Osiemdziesiąt osób, które zatrudnia urząd w Elblągu i Pasłęku, otrzymało karty czipowe, które rejestrują ich czas

pracy. Elektroniczna ewidencja kosztowała 25 tys. zł. Całą kwotę pozyskano z Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Każde wejście i wyjście rejestrowane jest na indywidualnym koncie pracownika, a dostęp do tych danych mają kadry. Karty to jednocześnie identyfikatory, są bowiem ze zdjęciem.

Kwidzyn chce być medycznym liderem

Łukasz Kłos
Kwidzyn

Spółka „Zdrowie”, która zarządza kwidzyńskim szpitalem, walczy, by zyskał on miano najlepszego szpitala powiatowego w województwie. Może położyć to kres wielu niepoehlebnym opiniom dotyczącym jakości świadczonych tam usług.

Właśnie minął półmetek kosztownego projektu modernizacji i wymiany sprzętu medycznego oraz serii związanych z tym szkoleń dla personelu. Inwestycja, rozciągnięta na trzy lata i warta, bagatela, 4,2 mln zł, ma uczynić z kwidzyńskiego ośrodka zdrowia regionalnego lidera w świadczeniu usług medycznych. – Projekt rozpoczęty jeszcze przez dyrektora Wojciecha Kowalczyka właśnie nabral realnego kształtu, urządzenia zostały zainstalowane w szpitalu. Aż 2 miliony złotych wyłożyliśmy z własnych środków. Pozostała kwota to fundusze

unijne, wypłacone w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego – mówi Agnieszka Rogala, która od niedawna zajmuje stanowisko prezesa spółki i dyrektora szpitala.

Najdroższym zakupem okazał się nowoczesny, 16-rzędowy tomograf komputerowy. Urządzenie, warte blisko 2,5 mln zł, diagnozuje w standardach wymaganych przez renomowane ośrodki badawcze. Podobne jest na wyposażeniu Uniwersytetu Medycznego w Gdańsku.

Unikatowy jest również tor wizyjny, zakupiony na potrzeby oddziału urologicznego. – Nieoceniony będzie w zabiegach chirurgicznych. Dzięki monitorowi wyświetlającemu obraz w rozdzielczości HD lekarz operujący będzie miał nareszcie możliwość podglądu sytuacji wewnątrz ciała pacjenta. Drugiego takiego urządzenia w województwie nie ma – zachwała inwestycję Jerzy Stępniewicz, ordynator oddziału urologicznego.